



Port rybacki w San Sebastian

W okolicach Bilbao, bogatych w rudy żelaza i las, powstało centrum hiszpańskiej metalurgii i przemysłu drzewno-papierniczego. Z biedniejszych rejonów kraju, głównie z Kastyli przywędrowało wielu robotników, których pogardliwie nazwano *maketos*. Poszukiwali zajęcia i godziwego zarobku, a znaleźli tu swą ojczyznę. Obecnie, w wyniku ruchów migracyjnych, tylko połowa z 2,5-milionowej ludności kraju to rodowici Baskowie. Paradoksalnie 500-tysięczne Bilbao - największe baskijskie miasto - jest jednocześnie najmniej baskijskie. Sytuacja w tym względzie przypomina więc nieco niektóre metropolie Pribaltyki. Od ponad 20 lat czynione są intensywne starania, mające na celu zachowanie języka baskijskiego i przekazanie go młodszemu pokoleniom. Przed 1980 rokiem zaledwie co dziesiąty Bask posługiwał się nim w mowie i piśmie. Dziś, jako jeden z dwóch języków urzędowych, jest powszechnie stosowany w programach radiowych i telewizyjnych oraz w placówkach szkolnych i uniwersyteckich wszystkich szczebli. Wychodzi z nim znacząca część prasy i książek, nie mówiąc już o dwujęzycznych oznakowaniach drogowych i szyldach. Najważniejsze jednak, że najstarsza mowa europejska słyszana jest nie tylko w zagubionych górskich wioskach, ale również w centrach dużych miast. Pomimo to, zjawisko bilingwizmu, charakterystyczne dla, będących w dość podobnej sytuacji, Katalonii i Galicji dotyczy jedynie 40% ludności. Przypieszona "baskizacja" napotyka na wielkie i różnorodne przeszkody. Złośliwi twierdzą, że baskijski jest tak trudny i skomplikowany, iż nawet rdzenni Baskowie nie są w stanie opanować go przyzwolnie i do końca.

Specyficzna historia i język, a co za tym idzie poczucie świadomości narodowej wraz z silną niechęcią do rządów Franco stały się swego czasu inspiracją do walki o niezależność. Bardzo silnie zakorzeniony patriotyzm w połączeniu ze zdecydowanie antyhiszpańską po-

stawą spotkany był głównie w rejonach mniej rozwiniętych gospodarczo. Obecnie większość Basków pragnie, aby ich kraj pozostał częścią Hiszpanii. Mają autonomiczny rząd, własny parlament, infrastrukturę przemysłową przynależną bardziej do XXI niż XX wieku i banki, kontrolujące hiszpańską ekonomikę. Reszty dopełnia czerwono-zielona flaga z białym krzyżem, hymn *Eusko Gudariak* ("Baskijski Wojownicy") oraz święto narodowe, przypadające na Wielką Niedzielę. Fanatycznym nacjonalistom nie wystarczą jednak te osiągnięcia. Nadal wśród pirenajskich krajobrazów i wspaniałych miejsko-przemysłowych konurbacji Baskonii trwa rozlew krwi. Od ponad 20 lat najwięcej szumu i zamieszania robi wokół siebie ETA (*Euskadi ta Askatasuna*, czyli "Kraj Basków i Wolność"), bardziej znana w świecie niż sami Baskowie. Dzieje ETA to swego rodzaju historia kłębki. Jej wpływy maleją z roku na rok. O ile w początkach lat siedemdziesiątych ETA miała pełne prawo określić siebie mianem przedstawiciela ludu baskijskiego, o tyle dziś stwierdzenie takie jest kompletnie nie na miejscu. To przecież w Kraju Basków coraz głośniej słychać nawoływania do położenia kresu aktom terroru, mimo że w zasadzie nikt nie popiera brutalnych działań jednostek specjalnych GAR.

Jedną z dziedzin, w której Baskowie w bardziej szczególny sposób demonstrują swoją odrębność kulturową jest sport. Stąd pochodzi narodowa gra - pelota, w założeniach przypominająca nieco angielską grę w piłkę zwaną *fives*. Wykonana z mocnej skóry piłeczka jest odbijana przez pary graczy za pomocą wydłużonego przyrządu lub też... gołymi rękami o wysoki mur, stojący na jednym z końców boiska. Jak łatwo się domyślić, gra jest wyjątkowo niebezpieczna, gdyż piłka lata z szybkością dochodzącą do 200 km/h. Często są, w związku z tym okaleczenia i kontuzje. Spektakle tego typu odbywają się na potężnych betonowych płytach. Niezmiernie popularne są też różnego rodzaju próby i rywalizacje siłowe, jak przeciąganie liny, podnoszenie ciężarów, przewracanie furmanki czy przepiówanie szerokokich pni. Wszystko to powoduje, że hasło "Hiszpanie do domu" pojawia się coraz częściej jedynie na stadionach Athletica Bilbao czy Realu Sociedad.

JAROSŁAW SWAJDO

FOT. AUTORA I ARCHIWUM

## UWAGA NAJMŁODSI CZYTELNICY!!!

W czerwcowym numerze, z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Ogłosimy dla Was

## SUPER ATRAKCYJNY KONKURS

w którym zwycięzca pojedzie do EuroDisneylandu i parku Asterix pod Paryżem

# KRAJ BASKÓW

**Nigdy nie tworzyli hierarchicznie podporządkowanej społeczności. Wolne rdy i całe gminy zamieszkiwały w rozproszeniu pirenajskie doliny, tylko w czasie zagrożenia i wojny wybierając przywódcę. Sprawował on pełnię władzy jedynie do momentu zakończenia konfliktu.**

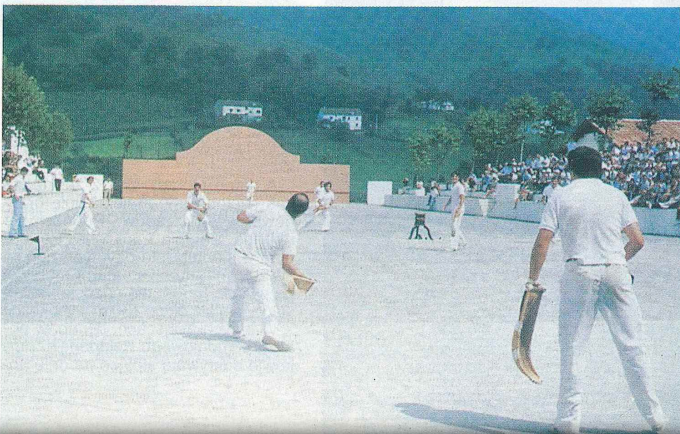
Kim są Baskowie? Jedni uważają ich za potomków prehistorycznych Iberów, drudzy dopatrują się w nich niearyjskich przybyszów z bezkresów Środkowej Azji, według jeszcze innej hipotezy pochodzą z Kaukazu. Biorąc pod uwagę podobieństwo niektórych słów euskary i języków ludów kaukaskich przypuszczenie to wydaje się jak dotychczas najbardziej prawdopodobne. Zakłada, że wśród stoków górskich Pirenejów i Kaukazu zachowały się resztki pierwotnych systemów językowych, dopiero w późniejszym czasie zastąpionych indogermańskimi. Tak czy owak, Baskowie należą do najstarszych ludów Europy. Od tysiącleci trzymają się tego samego skrawka ziemi.

Zapiski historyczne nie wspominają o jednolitym, w sensie politycznym, państwie baskijskim. Istniały za to niezależne od siebie wspólnoty wsi, których przedstawiciele brali udział w zgromadzeniach ogólnokrajowych. Tradycyjnym miejscem spotkań był święty dąb w Gernice, niewielkim miasteczku opodal Bilbao. Tu władcy sąsiedniej Nawarry, Aragonii i Kastylii przysięgali bronić starych baskijskich *fueros*, czyli pakietu praw mieszkańców do życia według odwiecznych zwyczajów. Nowoczesną autonomię dala Baskom jednak dopiero lewicująca Republika początku lat trzydziestych, dlatego też solidarnie i do końca stanęli w jej obronie. Ducha oporu nie zdołało złamać nawet spektakularne zbombardowanie

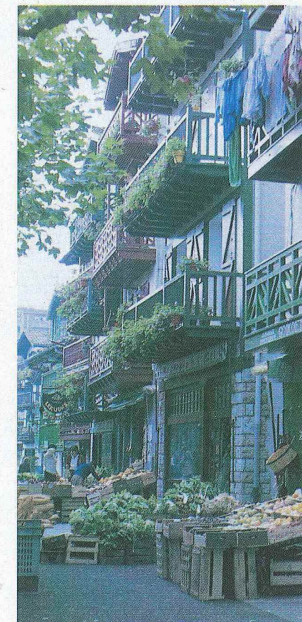
Gerniki w kwietniu 1937 roku. W szalejącej burzy ogniowej płonęło miasto, w którym odbywał się akurat targ. Zginęło ponad 2000 osób, a Gernika stała się symbolem cierpienia narodów Hiszpanii w nierównej walce o postęp. Po upadku dyktatury zasadzono w tym samym miejscu nowy dąb. Wspomniane *fueros* wykształciły w Baskach spryt i przedsiębiorczość. Byli nie tylko narodem rolników i pasterzy, lecz przede wszystkim odważnych żeglarzy i kupców, finansistów i bankierów. Licznie i chętnie emigrowali za ocean, by zdobywać fortuny na handlu i przemysłu. Brali aktywny udział w budowie amerykańskiego *welfare state*.

Oblicze samej Baskonii zaczęło się zmieniać w początkach XIX wieku.

# i WOLNOŚĆ



Vitoria (Gasteiz). Plaza de la Virgen Blanca



Targ owocowy w Hondarribia

XIX wieczne Bilbao pozbawione jest wybitniejszych zabytków i atrakcji turystycznych



Święty dąb w Gernice

